

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Tezy o anarchizmie po postmodernizmie

Bob Black

Bob Black  
Tezy o anarchizmie po postmodernizmie

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

1. Anarchizm, rzecz. 1. Doktryna według której społeczeństwo bezpań-  
stwowe jest możliwe i pożądane. Przeszarżałe. 2. Rządy anarchistów.
2. Anarchizm, poprawnie rozumiany, nie ma nic wspólnego z wzorcami i  
wartościami w sensie moralnym. Moralność ma się do umysłu tak, jak  
państwo do społeczeństwa: obce i wyobcowujące ograniczenie wolno-  
ści, inwersja granic i możliwości. Dla anarchistów, wzorce i wartości  
powinny być co najwyżej rozumiane - czyli najbardziej użyteczne - ja-  
ko ułatwienia, wygoda, droga na skróty. Mogą być streszczeniem pew-  
nej praktycznej mądrości zdobytej w społecznym doświadczeniu. Po-  
nadto, mogą być samoobsługującym się nakazem władzy albo jednora-  
zowymi formułami, które, przy zmianie okoliczności, nie służą więcej  
anarchistycznemu celowi, ani żadnemu dobremu celowi.
3. Mówienie o anarchistycznych wzorcach i wartościach nie musi być jed-  
nak konieczne nonsensowne - ale łączy się z pewnym ryzykiem, które-  
go często można uniknąć. W społeczeństwie wciąż przesyconym chrze-  
ścijaństwem i jego świeckimi surogatami, ryzyko kryje się w tym, że  
tradycyjnie absolutystycznie używane słowa związane z moralnością  
przenikną sposób, w jaki używają ich anarchiści. Czy to ty masz wzorce  
i wartości, czy one mają ciebie? Zazwyczaj lepiej jest (choć oczywiście  
nic konieczne czy absolutnie lepiej), gdy anarchiści unikają zdradli-  
wego słownika moralizmu i gdy mówią po prostu bezpośrednio czego  
chcą, dlaczego tego chcą i dlaczego chcą, by wszyscy inni też tego chcie-  
li. Innymi słowy, by wyłożyć karty na stół.
4. Jak wzorce i wartości, tak i anarchistyczne „izmy”, stare i nowe, są po-  
strzegane bardziej jako źródło zasobów, pomysłów niż poskromienia,  
hamulca. To one istnieją dla nas, a nie my dla nich. Nic ma znaczenia,  
czy, na przykład, jestem bardziej sytuacjonistą czy syndykalistą, pod-  
czas gdy inny anarchista ma więcej z feminizmu czy Marksizmu, czy  
Islamu: W których zaułkach idei byliśmy gośćmi, czy nawet z których  
pochodzimy, jest mniej ważne niż gdzie jesteśmy i gdzie, jeśli gdziekol-  
wiek, idziemy albo: czy idziemy w to samo miejsce.
5. Niech „Typ 1” będzie anarcho-lewakiem. Niech „Typ 2” będzie anar-  
chokapitalistą. Niech „Typ 3” będzie meta-typem („nazwy nie nazy-  
wają mnie”). Typ 3 anarchisty kategorycznie odrzuca kategoryzację.

Jego „egzystencja wyprzedza esencję” (Sarna) Dla niej, nic nie jest konieczne, a wszystko jest możliwie możliwe. Myśli on, że natychmiastowość trwa zbyt długo. „Ona lata na osobliwych skrzydłach” (Shocking Bluc). Zona Winstona Churchilla narzekała kiedyś na jego pijaństwo. Churchill odpowiedział, że to on czerpie bardziej z alkoholu, niż alkohol z niego. Typ 3 anarchisty czerpie bardziej z anarchizmu, niż anarchizm z niej. I to on próbuje brać więcej od życia, niż życie bierze z niego. Kochająca, myśląca, afirmująca siebie, drapieżna orientacja ma tyle praktycznych możliwości użycia, jak wiele pomysłowości i wyobraznia Typu 3 jej zasugeruje.

6. W zasadzie, odrzucenie reguł uniwersalnych zastosowań ma zastosowanie uniwersalne. W praktyce, każda jednostka ma swoje ograniczenia, działa też siła różnych okoliczności. Nie ma recepty na sukces, ani nawet spostrzeżenia, że nie ma recepty na sukces. Jednak rozum i doświadczenie pozwalają rozpoznać przewidywalną daremność naszych wysiłków. Na przykład łatwe i rozsądne dla anarchistów jest trzymanie się z dala od polityki wyborczej. Preferowana, choć często niemożliwa, jest też abstynencja od pracy, warto jednak pamiętać, że często można po prostu zaangażować się bez zbytniego ryzyka w opór w miejscu pracy. Występek, czarny rynek, uchylanie się od płacenia podatków bywają rzeczywistymi alternatywami lub dopełnieniem do wpłatania się w system państwowy. Każdy powinien z otwartym umysłem sam ocenić okoliczności, w jakich się znajduje. Rób jak najlepiej potrafisz i postaraj nie dać się złapać. Anarchiści mają już wystarczająco dużo męczenników.
7. Anarchizm jest w okresie przejściowym i wielu anarchistów czuje się niepewnie. Bardzo łatwo bronić idei zmiany świata. Mowa jest tania. Nie jest łatwo zmienić swój własny skrawek tego świata. Różnice między tradycyjnymi prądami anarchizmu są nieistotne, ponieważ same tradycyjne prądy anarchistyczne są nieistotne. (Pomińmy teraz Typ 2, wolnorynkowych anarchistów którzy występują chyba tylko w Stanach Zjednoczonych i nawet tam nie mają zbyt dużych wpływów). Na całym świecie lewica nieodwracalnie i niewczesnie upada, co powoduje przyśpieszenie obecnego kryzysu anarchistów.
8. Anarchiści mają kryzys tożsamości. Czy są ciągle, a może czy są tylko lewą stroną lewej strony? A może są czymś więcej albo nawet czymś

innym? Anarchiści zawsze robili dużo więcej dla całej reszty lewicy niż cała reszta lewicy kiedykolwiek zrobiła dla nich. Jakikolwiek dług anarchistów wobec lewicy już dawno został w palni spłacony. Teraz w końcu anarchiści mogą czuć się wolni by być sobą. Ale wolność jest przerażająca, to widok mglisty i majaczący, podczas gdy stare ścieżki, lewicowe frazesy i rytuały, są wygodne niczym stare buty (także sztywne buty). Co więcej, od kiedy lewica nie stanowi żadnego zagrożenia, anarcho-lewacy nic muszą bać się państwowych represji kiedy pamiętają i powtarzają swoje stare, mityczne chwile chwały. Jest to tak rewolucyjne, jak palenie baszt; a państwo stawia oba te zjawiska, z tych samych powodów, na równi.

9. A tak w ogóle to na ile „anarchistyczny” jest dzisiejszy świat? Z jednej strony bardzo anarchistyczny; z drugiej, wcale nie. Jest bardzo anarchistyczny pod tym względem że, jak twierdził Kropotkin, ludzkie społeczeństwo, ludzie, życie jako takie, zawsze zależy dużo bardziej od spontanicznej, dobrowolnej ludzkiej współpracy niż od czegośkolwiek, co nakazuje państwo. Biorąc pod uwagę statystyki drastycznych reżimów - dawny Związek Radziecki czy dzisiejszy Nowy Jork - reżim sam w sobie zależy od pogwałcenia jego własnych praw, wtedy może utrzymywać władzę i bieg życia. Z drugiej strony świat w ogóle nie jest anarchistyczny, ponieważ żadna ludzka populacja nie istnieje nigdzie pozbawiona pewnego stopnia kontroli jakiegoś państwa.

Wojna jest zbyt ważna dla generałów. by ją porzucili, a anarchia jest zbyt ważna dla anarchistów, by ją porzucili. Każda taktyka jest warta spróbowania przez kogokolwiek zdolnego jej spróbować, choć pewne oczywiste błędy - jak głosowanie, wyklinanie książek (zwłaszcza moich), przypadkowa przemoc, alianse z autorytarną lewicą - winny być unikane. Jeśli anarchiści nie nauczyli się, jak rewolucjonizować świat, mam nadzieję, że nauczyli się jak się tego nie robi. Lekcja niewystarczająca, ale to zawsze coś.

10. Mówienie o priorytetach to udoskonalenie mówienia od wzorach i wartościach, by nie obciążać świata tak bardzo moralistycznymi przegięciami. Ale jednak, czy to ty masz priorytety, czy priorytety mają ciebie?
11. Poświęcanie siebie jest kontrrewolucyjne. Każdy zdolny poświęcić siebie dla sprawy jest zdolny poświęcić też kogoś innego. Solidarność mię-

dzy takimi osobami jest niemożliwa Nie można ufać altruście. Nigdy nie wiesz, kiedy dokona on jakiegoś zgubnego aktu dobrodziejstwa.

12. „Walka z dyskryminacją” - jakże wyrafinowane hasło! Namiot cyrkowy zdolny pokryć każdą sprawę lewicy, a że blażeński, a im mniej istotny dla rewolucji codziennego życia - tym lepszy! Uwolnić Mumię! Niepodległość dla Wschodniego Timoru! Lekarstwa dla Kuby! Precz z minami lądowymi! Precz ze sprośnymi książkami! Viva Chiapas! Zalegalizować trawę! Ocalić wieloryby! Uwolnić Nelsona Mandelę! - nie, czekajcie, to już zrobili i teraz on jest prezydentem; i czy życie jakiegokolwiek anarchisty będzie teraz takie samo jak przedtem? Zapraszamy wszystkich do namiotu cyrkowego, ale pod jednym warunkiem: że będzie wystrzeżony się jakiegokolwiek i każdej krytyki kogokolwiek i każdego innego. Ty podpiszesz moją petycję, a ja podpiszę twoją...

Podtrzymując publiczny obraz wspólnej walki przeciwko dyskryminacji, lewica zataja nie tylko swoje obecne rozdrobnienie, bezwład i słabość, ale - paradoksalnie - co naprawdę jest jej zasługą i udziałem: zgodę na konstytutywne elementy państwowego/Masowego społeczeństwa. Ci, którzy zadowolają się iluzją wspólnoty niechętnie ryzykują utratę skromnej satysfakcji, jaką z tego czerpią. Wszystkie wysokorozwinięte, uprzemysłowione demokracje tolerują prawomyślną lewicową opozycję, co jest sprawiedliwe, od kiedy ona toleruje je.